

Andrzej Sobieraj

Chaire kecharitomene : mariologiczna perspektywa tajemnicy radości

Salvatoris Mater 12/3/4, 83-103

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Postrzeżenie Kościoła i wiary chrześcijańskiej jako rzeczywistości ukrywającej się, a wręcz uciekającej przed radością życia oraz szczęściem, rzeczywistości skostniałej, aby nie powiedzieć na wskroś smutnej i nasączonoj pesymizmem, z pewnością nie jest prawdziwą oceną. Nie jest nawet obiektywną próbą opisanego tego, co obecne jest w tym i takim świecie, jako kontynuacja Bożego (Chrystusowego) dzieła zbawienia. Bezpośrednią tego przyczyną jest nie tylko krytyczny i negatywny stosunek do chrześcijaństwa i Kościoła, ale zapewne także dość zaawansowana ignorancja teologiczna oraz zaledwie powierzchowne przeżywanie/doświadczenie wiary samych członków Kościoła¹. Chodzi o taką wiarę, która ogranicza się niemal do odruchowych, zewnętrznych aktów kultycznych, będących swego rodzaju rozszerzeniem bądź wyrazem tradycji rodzinnych lub narodowych. Zamyka się ona na poszukiwanie prawdy, a tym samym na suchym, czasem systematycznym, lecz bezrefleksyjnym spełnianiu obowiązków, których owocem nie jest wzrost kondycji duchowo-moralnej, lecz jałowe i martwe ukrywanie się za określonymi wartościami bądź zasadami. W takiej formie religijności/wiary z natury rzeczy nie może być radości.

Andrzej Sobieraj

Chaire kecharitomene. Mariologiczna perspektywa tajemnicy radości

SALVATORIS MATER
12(2010) nr 3-4, 83-103

Innym, nie mniej ważnym, problemem jest współczesne rozumienie radości i szczęścia. Są one dziś odarte z wszelkiego misterium i pogłębienia w płaszczyźnie znaczeniowej, a zasadniczy wektor skierowany jest w kierunku konsumpcjonistyczno-hedonistycznego doświadczania tego, co tu i teraz, bez jakiegokolwiek odniesienia do przyszłości. Bez jakiegokolwiek próby wpisania w sens ludzkiego życia i jego transcendujących odniesień.

Dlatego przed teologią stoi zadanie przywrócenia chrześcijaństwu i Kościołowi oblicza prawdziwie radosnego, wraz z pogłębieniem znaczenia sensu szczęścia i jego obecności w egzystencji człowieka. Pokazanie, że chrześcijaństwo jest w istocie swojej radosną, bo Dobrą Nowiną dla każdego człowieka i całego świata, a zarazem, że szczęście nie jest egzystencjałem, który można definiować w granicach ograniczonych do krótkich doznań na poziomie zmysłów i ludzkich pragnień. Jest integralną zasadą ludzkiego bytu, zakorzenioną ontologicznie w Bożym

¹ A. SOBIERAJ, *Radość Boga. Rys ontologiczny*, „Ateneum Kapłańskie” t. 151(2008) z. 2, 285.

wewnętrznym życiu, a przekazaną w akcie stworzenia człowiekowi, jako obraz owego wewnątrztrynitarnego, odwiecznego szczęścia².

Taka próba objaśnienia sensu radości i zgłębienia jego prawdziwego, ontologicznego znaczenia możliwa jest również z perspektywy mariologicznej. Także współczesna mariologia, jako integralna część systematycznego wykładu wiary chrześcijańskiej, może się bowiem z powodzeniem włączyć w nurt powrotu do radości wiary i z wiary, do postrzegania życia wiarą jako w pełni prawdziwego realizowania ontologicznie zadanego człowiekowi szczęścia. Jako spełniania jego zasadniczych celów oraz jako miejsca hermeneutyki pojęcia, znaczenia i sensu radości. Wiarygodność tej drogi opiera się na dwu zasadniczych aspektach: Maryja jest prawdziwym człowiekiem, a zarazem ma prawdziwie najbliższą i bezpośrednią relację do Boga, jako Dawcy i źródła radości, stając się – z Bożej woli – jej przekazicielką i orędowniczką.

1. Radość jako tajemnica ludzkiej egzystencji

Mariologiczna analiza zagadnienia radości musi zostać podjęta z perspektywy hermeneutyki ontologii radości, czyli ukazania zarysu jej istoty, sensu i źródła, a przede wszystkim wpisania w ludzką egzystencję. Ta ostatnia uwaga jest zarazem uwiarygodnieniem podjętego tematu: Maryja to bowiem człowiek prawdziwy, człowiek wiary i pytań, posłuszeństwa i ufności. To Kobieta i Matka, w której życiu nie zabrakło ani cierpienia, ani chwały; ani smutku, ani radości, i której egzystencja od samego początku należała do pełni definicji człowieczeństwa.

Na co dzień krucha, chwilowa, spodziewana bądź zaskakująca radość, zdaje się być zaledwie krótkotrwałym doznaniem (czasem wręcz pożądaniem), którego przyczyną/źródłem jest efekt zaplanowanej pracy, zbieg okoliczności, doraźne doznanie lub stan emocjonalno-duchowy. Jednak w swojej transcendującej treści i istocie, zaczyna jawić się jako swego rodzaju misterium. Jako antycypacja czegoś, co czeka człowieka w przyszłości. Już nie jako szybko umykająca chwila, ale jako stała wartość bytu i jego przywilej. Skoro więc – w perspektywie teologicznej – przyszłością człowieka i świata jest Bóg³, to Bóg musi być jednocześnie centrum tajemnicy prawdziwej radości. To On jest ową oczekującą i przyciągającą radością, tyle że mającą charakter trwały i wieczny. Ra-

² Por. TAMŻE, 285-294.

³ Por. T. WĘCŁAWSKI, *Gdzie jest Bóg? Male wprowadzenie do teologii dla tych, którzy nie boją się myśleć*, Poznań 2002, 34 n (i cała pozycja).

dością wyzwoloną, a zarazem będącą wyzwoleniem od chwilowości, niepewności, kruchości i przemijalności. Dlatego tylko Bóg, jako Byt radosny, może być i jest zarzewiem/definicją radości stworzenia. Pełna i prawdziwa radość swoje źródło ma w Bogu i Jego łasce: Bóg i Jego łaska jest radością i sprawia radość⁴. Oznacza to, że tylko człowiek wiary i żyjący w łasce może być zdolny do tej prawdziwej radości. Dlatego Jezus mówi, że Jego pragnieniem jest, aby radość jego uczniów *była pełna* (J 16, 24), a dokładniej wyznaje pragnienie: *aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna* (J 15, 11), po to, aby nawet największy smutek i cierpienie mogły zamienić się w radość (por. J 16, 20)⁵.

Aby dokładniej ująć definicję prawdziwej radości, i uciec od jej wypaczonych form, należy połączyć ją nierozzerwalnym, ontologicznym węzłem z miłością, czyli z istotą Boga (por. 1 J 4, 8. 16). To odwieczna (najpierw wewnątrztrynitarna) miłość Boga skierowana ku stworzeniu i człowiekowi staje się źródłem radości/szczęśliwości. Staje się zasadą jej trwałości i wieczności. Boska miłość zadana człowiekowi, staje się tym samym warunkiem szczęścia, najpierw doczesnego, potem wiecznego. To ona uzdalnia człowieka do udziału w życiu i radości samego Boga⁶. Jest to miłość wszechogarniająca, która jest cierpliwa, łaskawa, nie zazdrości, nie jest pyszna, bezwstydna, gniewna, *nie pamięta złego, nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współwesele się z prawdą*, a przede wszystkim *nigdy nie ustaje* (por. 1 Kor 13, 4-8). Tylko taka miłość daje wieczną radość. Trwała i wieczna radość może być owocem tylko takiej miłości. Zarazem jednak wskazuje ona, że prawdziwa radość to coś więcej niż doświadczanie chwil przyjemnych i wesołych (branie), że kryje się za nią jakaś tajemnica i jakieś niespodziewane tło, że w jej sednie zawiera się także pewien wysilek, nieraz połączony z trudem, a nawet bólem (dawanie).

Boska miłość jest definicją i źródłem ludzkiej radości. Może ją przynosić i utrzymywać, a zarazem ma ona cechy umożliwiające wpisanie jej w płaszczyznę egzystencji człowieka. To znaczy na płaszczyznę praktyki i dialektyki ludzkiego życia. Tylko bowiem miłość realizowana w praktyce codzienności może zapewniać błogosławieństwo Boże, czyli prawdziwą radość. Ten związek radości z Bogiem, wiarą i miłością, intuicyjnie i osobliwie, ale w bardzo jasny i egzystencjalny sposób pokazuje Abraham J. Heschel: *Świadomość Boga narasta powoli, myśl po myśli*.

⁴ Dlatego w greckim języku biblijnym nie przypadkowa jest zbieżność słów Charis (łaska) i Chara (radość), R.E. ROGOWSKI, *Matka naszych wypraw*, Wrocław 2001, 56.

⁵ TENŻE, *Z Maryją, Matką Jezusa. Mistyka Maryjna*, Warszawa 2009, 28.

⁶ W. HRYNIEWICZ, *Teraz trwa nadzieja. U podstaw chrześcijańskiego uniwersalizmu*, Warszawa 2006, 258.

I nagle docieramy do niej. A może On jest tu, na krawędzi duszy? I kiedy ogarnia nas lęk, by nie zbrukać tego, co święte, by nie rozbić tego, co jest całością, wówczas odkrywamy, że On wcale nie jest groźny i surowy. Odpowiada miłością na naszą bojaźń i drzenie. Pogrążeni w żalu i skruśsze z powodu tego, że zapomnieliśmy o Nim nawet na krótką chwilę, współuczestniczymy w łagodnej radości; pragnęlibyśmy poświęcić się na zawsze odsłanianiu Jego ostatecznego rozkazu⁷.

Niestety, łatwość zdobycia tej radości przysłania codzienność i ułomność ludzkiego życia. Chwile radości często przeplatane są przez trwające dłużej okresy smutku. Jest on konsekwencją przeświadczenia o daremności miłości, przygniatającego ciężaru skończoności, śmierci, złości, kłamstwa i samotności⁸. Ale właśnie w tym miejscu z pomocą przychodzi Maryja i Jej życie. Ona staje się niejako ludzką definicją i obrazem prawdziwej radości/szczęśliwości. Staje się miejscem, na którym człowiek może poznać i zrozumieć, czym jest prawdziwa radość. Dzięki Niej poznajemy ów drugi wymiar źródłowy radości, jej niespodziewane tło i naturę. Wiemy, że rodzi się ona także w cierpieniu, samotności, niepokoju i niepewności. Że radość ma egzystencjalne źródła (także) o dychotomicznej strukturze. Mówi wszak o tym także Apostoł Paweł: *chlubimy się także z ucisków* (Rz 5, 3), oraz: *opływam w radość w każdym ucisku* (2 Kor 7, 4). Świadectwo temu dają przez wieki święci męczennicy i ludzie na co dzień doświadczający radości w cierpieniu⁹. Dzięki Maryi i za Jej pośrednictwem odkrywamy poza tym bezpośrednio źródło tego, że w naturę prawdziwej radości wpisane jest cierpienie. Owym źródłem i znakiem, a przede wszystkim uosobieniem jest Jej Syn, Jezus Chrystus. To On wziął na siebie lęki i cierpienia świata, aby w zamian dać swoją (wieczną i trwałą) radość. Wszelka radość, tym samym, jest radością wywiedzioną z Krzyża. Jest naznaczona znakiem Krzyża¹⁰. Jezus, Syn Maryi, jest gwarantem prawdziwej radości i jej wieczności. Sam jest Radością oczekującą człowieka w przyszłości, jest Tym, który *otrze z ich oczu wszelką łzę, a śmierci już odtąd nie będzie. Ani żaloby, ni krzyku, ni trudu już [odtąd] nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły* (Ap 21, 4). Pozostanie tylko wieczna radość w miłości.

Wobec powyższych uwag wstępnych możemy powiedzieć, że obok ekonomii zbawienia, także odkrywanie misterium prawdziwej i wiecznej

⁷ A.J. HESCHEL, *Prosiłem o cud. Antologia duchowej mądrości*, Poznań 2001, 24 n.

⁸ Por. J. RATZINGER, *Znak niewiasty. Wprowadzenie do encykliki Redemptoris Mater*, w: J. RATZINGER, H.U. VON BALTHASAR, *Maryja w tajemnicy Kościoła*, Kraków 2007, 56.

⁹ H.U. VON BALTHASAR, *Chrześcijanin i lęk*, Kraków 1997, 46.

¹⁰ TAMŻE, 48.

radości zaczyna się od mariologicznego korzenia¹¹. Maryja jest miejscem odkrywania tego misterium, jako jednego z wielu, będących Jej udziałem i doświadczeniem. Jest miejscem interpretacji i poznania, dostrzeżenia i doświadczenia radości jako przywileju otrzymanego już w akcie stworzenia, a przywróconego w Odkupieniu.

2. Maryja (wyjątkową) radością Boga

Nie można mówić o mariologicznym wymiarze radości w pełni, nie uwzględniając prawdy, że Maryja sama najpierw jest wielką radością Boga. I choć nie mówią o tym bezpośrednio miejsca biblijne, to jednak teologiczna wyobraźnia i intuicja, połączone z niektórymi tekstami Pisma Świętego i rolą, jaką odgrywa Ona w historii zbawienia, prowadzą do uzyskania pewnych, a przynajmniej przekonujących argumentów. Tym samym, uzasadniają postawienie tego misterium jako punktu wyjściowego, z zaznaczeniem, że naturalnym tego motywem jest szczególnie miłość Boga do Maryi. To ta miłość jest przestrzenią wielkiej radości Boga, której wyjątkowym przedmiotem jest Maryja.

Tak jak ogromną miłością Boga od początku dziejów zbawienia jest Izrael, tak samo i Maryja jest przedmiotem wyjątkowego Bożego umiłowania¹² od samego początku. Jest wszak najpiękniejszym kwiatem Izraela, Córką Syjonu, uosobieniem całej jego wiary i nadziei. Jest jego kwintesencją¹³. A zarazem jest kimś więcej. Z Bożego wybrania i powołania (Niewiasta, której potomstwo ma zmiążyć głowę szatanowi, por. Rdz 3, 15) podejmuje aktywną rolę w wydarzeniach odkupieńczo-zbawczych. Zachowując Ją od wszelkiej zmyy osobistej, od wszelkiego zła, Bóg czyni Ją miejscem swego urodzenia, a poprzez to Matką wszystkich żyjących¹⁴. Znajduje Ona zatem wyjątkowe i nieporównywalne miejsce w Bożym planie zbawienia, jako jego niezbywalny element¹⁵. Jest „miejscem” bezpośredniego wkroczenia Boga w historię człowieka. Oznacza to, że dzięki Niej nadzieja człowieka i świata urzeczywistniła się, weszła w ten świat i jego historię¹⁶. W tym miejscu naszych rozważań powinniśmy to powiedzieć odwrotnie; dzięki Maryi Boże obietnice mogły się spełnić i urzeczywistnić.

¹¹ Por. P. EVDOKIMOV, *Prawosławie*, Warszawa 2003, 160.

¹² Por. S. GRĘŚ, *Maryja wzorem życia w Duchu Świętym*, Włocławek 1995, 11.

¹³ H.U. VON BALTHASAR, *Maryja na dziś*, Wrocław 1989, 5 n i 26.

¹⁴ P. EVDOKIMOV, *Prawosławie...*, 159 n.

¹⁵ H.U. VON BALTHASAR, *Maryja na dziś...*, 28.

¹⁶ BENEDYKT XVI, Encyklika *Spe salvi* (30 XI 2007), 50.

Punktem krytycznym i jednocześnie fundamentalnym realizacji owego planu zbawienia jest „tak” Maryi (por. Łk 1, 38). Jej zgoda ma charakter w pełni wolny i bezwarunkowy. Jest zgodą z góry przyzwalającą na wszystko, na wszelkie Boże dzieło i Bożą wolę. Jest wyrazem pełnej i aktywnej/czynnej gotowości. W takiej sytuacji łono Maryi staje się miejscem wcielenia, na którym odwieczny Boski Logos (prawdziwy Bóg w swoim Słowie) staje się człowiekiem. Ważne jest również to, że w przyzwoleniu Maryi dokonuje się przyzwolenie całego człowieka i całej ludzkości. Jej odpowiedź jest odpowiedzią całego stworzenia na nieskończenie darującą siebie miłość Boga¹⁷. W „fiat” Maryi spotykają się dwie wolne miłości, a samo spotkanie jest pełne wewnętrznej radości skierowanych ku sobie miłości.

To i takie odnalezienie się Maryi w Bożych zamiarach, podjęte z perspektywy całej (również starotestamentowej) teologii wybrania i powołania (por. Rdz 3, 15) do udziału w zbawczej misji Jej Syna, staje się mocnym argumentem założenia, że jest Ona szczególną Bożą radością. Bóg, kochając Maryję, raduje się nią i całym Jej życiem. Maryja staje się ważną – bo ludzką i wyjątkową – przyczyną radości Boga¹⁸. Staje się (Jego) Oblubienicą, przynoszącą radość Oblubieńcowi (por. Iz 62, 5 i Pnp). Otworzyła bowiem Bogu drogę do człowieka, sama w pewnym sensie stając się tą drogą. Otworzyła Bogu drzwi ludzkiego świata¹⁹, a światu stała się oknem niebios, przez które Bóg wlał światło prawdziwe²⁰. Odpowiedziała całą sobą, swoją wiarą i całym swoim życiem na Jego powołanie i wezwanie. Zrealizowała je w pełni i wciąż realizuje, stając się pełnią człowieczeństwa, prawdziwym człowiekiem, ludzkim urzeczywistnieniem Bożego obrazu, zamierzonego już w akcie stworzenia. Naturalnie to wszystko jest ważnym aspektem tajemnicy radości Boga. W Niej (Maryi), poprzez dzieło Jezusa Chrystusa, Bóg może bowiem odkrywać piękno swojego stworzenia i radować się nim. Aczkolwiek jest Ona radością Boga już od momentu Jej powołania i wybrania, to znaczy od złożenia obietnicy (Protoewangelii) w Ogrodzie Czterech Rzek (por. Rdz 3, 15)²¹. W tej obietnicy odkrywamy intuicyjnie radość Boga

¹⁷ H.U. VON BALTHASAR, *W pełni wiary*, Kraków 1991, 309 n. Por. J. RATZINGER, „I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Dziewicy Maryi”, w: J. RATZINGER, H.U. VON BALTHASAR, *Maryja w tajemnicy Kościoła...*, 82.

¹⁸ W. TUROWSKI, *Obecność Maryi w przepowiadaniu narodzenia Chrystusa*, „Salvatoris Mater” 10(2008) nr 4, 200.

¹⁹ BENEDYKT XVI, Encyklika *Spe salvi* (30 XI 2007 r.), 49.

²⁰ J.H. NEWMAN, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, Warszawa br., 149.

²¹ Jeszcze zanim Maryja osobiście wyraziła zgodę na Zwiastowanie, była już odwiecznie umiłowana przez Boga. Jej Syn, Boski Logos już odwiecznie ogarniał Ją swoją zgodą i swoją miłością. Wybrał Ją i przeznaczył na swoją Matkę, i z góry odkupił, A. VON SPEYR, *Trzy kobiety i Pan*, Poznań 1998, 7.

z Niewiasty, w której zrealizuje się spełnienie radosnej nowiny. W Niej ta nowina w formie Wcielenia zostanie przyniesiona światu i człowiekowi. Owa radość Boga zostaje potwierdzona w głębokim życiu Maryi Duchem Świętym i w Duchu Świętym, który wszakże jest wewnątrztrynitarną, osobową radością Boga²². Zatem Duch Święty, jako podmiotowa radość Boga, bezpośrednio transformuje tę radość do życia Maryi, która może tej radości doświadczyć jako ogarniającej Ją i wypełniającej, a zarazem jako będącej źródłem tajemnicy Jej własnej radości.

Dopiero tajemnica Maryi, jako osobowego i wyjątkowego przedmiotu radości Boga, otwiera drogę do dostrzeżenia, zgłębienia i zrozumienia tajemnicy radości samej Maryi. Słowo „tajemnica” odgrywa tu kluczowe znaczenie, albowiem już na początku należy odrzucić wszelkie upraszczanie i zawężanie rozumienia pojęcia radości jako stanu bez troski i zabawy, wesołości i zadowolenia, którego źródłem i przyczyną jest sukces, wartości materialne oraz egzystencjały na co dzień przywierające do ludzkiego życia. Radość staje się tajemnicą ogarniającą całą egzystencję, w różnych jej płaszczyznach, doczesnych i metafizycznych.

3. Tajemnica radości Maryi

W osobie Maryi i w Jej życiu radość przybiera inny, głębszy wymiar. Otwiera się na zgoła inne definiowanie i interpretowanie. Jawi się jako tajemnica o charakterze transcendującym i pozaczasowym, a jednocześnie bezpośrednio dotykająca i dedykowana ludzkiej egzystencji. Maryja doświadcza i odkrywa radość jako jeden i ciągły dar aktu stworzenia, życia doczesnego i wiecznego zarazem. Odkrywa jej wewnętrzną logikę i spójność, strukturę i naturę w samym rdzeniu, bo w miłości Stwórcy ku Niej samej, a przez Nią ku całemu stworzeniu. Odkrywa radość jako element związku między wewnętrzną, osobową tajemnicą (życiem) Boga, a rzeczywistością stworzoną²³; przede wszystkim życiem człowieka. Wskazuje na jej źródła i prawdziwe znaczenie. Wskazuje na miejsca, które w życiu człowieka pozwalają się doświadczyć jako prawdziwa radość. W życiu Maryi ta tajemnica radości rozłożyła się na różne płaszczyzny.

²² Por. A. SOBIERAJ, *Radość Boga. Rys ontologiczny...*, 289.

²³ Por. T. WĘCŁAWSKI, *Abba wobec Boga Ojca*, Kraków 1999, 67.

3.1. Niewiasta błogosławiona – radość powołania i odpowiedzi

Pierwszym światłem rozjaśniającym i wskazującym na tajemnicę radości Maryi jest powitanie anielskie w czasie Zwiastowania: *Raduj się, napełniona łaską, Pan z tobą* (Łk 1, 28)²⁴. Tajemnica powołania i udziału Maryi w Bożym planie zbawienia, tajemnica Jej życia jako Matki Bożego Syna, zaczyna się zatem od wezwania/zaproszenia do radości i od zwiastowania radości (por. So 3, 14; Jl 2, 21; Za 9, 9; Lm 4, 21)²⁵. Maryja dowiaduje się, że jest błogosławiona (napełniona) zarówno szczególną Bożą łaską i obecnością, jak i wyjątkowym wyborem oraz powołaniem. A przede wszystkim, że w Jej życiu Boża obecność przyjmuje formę dosłowną i organiczną, poprzez Wcielenie Boskiego Logosu. Wezwanie do radości opiera się właśnie na Bożej miłości i powołaniu do udziału w realizacji Bożego planu zbawienia, przyobiecane przed wiekami człowiekowi, a w Przymierzu Izraelowi – Jej narodowi. Na to wezwanie/zaproszenie do radości, Maryja rzeczywiście i spontanicznie odpowiada autentyczną radością. Najpierw jest to pełna entuzjazmu zgoda: *Niech Mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38)²⁶, potem radosne Magnificat: *Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy* (Łk 1, 46-47). Zatem Jej radość koresponduje z radością zwiastowaną przez anioła – to odpowiedź radości na zwiastowaną radość. Jej pierwszy, istotny, niemal empiryczny składnik. Dochodzi tu zatem do bezpośredniego spotkania obu radości, Bożej i ludzkiej²⁷, odwiecznej i poszukującej wieczności. Maryja, w chwili uzewnętrznienia tej radości, już bowiem nosi w swoim łonie Bożego Syna. Jest pierwszym w historii tabernakulum²⁸. Nie dziwi się, lecz weseli, albowiem rozpoznaje – wiarą (por. Łk 1, 45) – Boga Izraela²⁹ i Jego dzieło miłości. Jej radość jest prawdziwa i – co ważne – nie skrywana, choć również nie euforyczna, lecz wewnętrzna. Ta prawdziwość wynika z głębokiej wiary i zaufania, z bezwarunkowej (czyli wolnej) zgody na Bożą wolę w Jej życiu – raz jeszcze: *niech Mi się stanie według twego słowa* (Łk 1, 38). Zarazem uświadamia sobie, na tyle, na ile to możliwe w przestrzeni tajemnicy, że

²⁴ *Grecko-polski Nowy Testament*. Wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi, tł. R. Popowski, M. Wojciechowski, Warszawa 1994, 239.

²⁵ Por. J. RATZINGER, *Znak niewiasty...*, 55.

²⁶ Por. J. KUDASIEWICZ, *Matka Odkupiciela*, Kielce 1991, 29 n. J. McHUGH, *Maryja w Nowym Testamencie*, Niepokalanów 1998, 104-107.

²⁷ Por. A. TRONINA, *Fiat Bożego Syna i Maryi*, „Salvatoris Mater” 10(2008) nr 4, 20.

²⁸ JAN PAWEŁ II, *Ecclesia de Eucharistia* (17 IV 2003), nr 55 i 58.

²⁹ H.U. VON BALTHASAR, *Maryja na dziś...*, 54.

otrzymuje w darze od Boga coś jedynego i niepowtarzalnego, wynoszącego Ją – pokorną Służebnicę – do niewyobrażalnej wysokości i majestatu. Być może, również intuicyjnie, będąc zanurzoną w dokonującą się w Niej tajemnicę, już wtedy przeczuwa, że oto zajmuje miejsce całego rodzaju ludzkiego, że streszczają się w Niej wiara i posłuszeństwo Starego Testamentu, i że zostaje wprowadzona w centrum zaślubin Boga z ludźmi³⁰. Oto przecież w Jej łonie Bóg czyni siebie istotą ludzką. Prawdziwe Bóstwo i prawdziwe człowieczeństwo stają się absolutną jednością. Boża obietnica pojednania się z człowiekiem, będąca pragnieniem Boga, realizuje się w Niej i przez Nią³¹. Na taką łaskę, jako człowiek miłości, wiary i zawierzenia, może odpowiedzieć tylko żywą, prawdziwą i ogromną radością, wszak nie pozbawioną poczucia misterium. Najpierw radość z wybrania i powołania wyrażona jest w owym uwielbieniu, które przecież samo w sobie jest właśnie uzewnętrznieniem radości (tzn. błogosławieństwa). Później ta radość zawiera się w Jej całym życiu. Jest ono jedną wielką modlitwą uwielbienia/radości. Niejako Ona sama jest uwielbieniem Boga³². Radość ta musi wzrastać wraz ze wzrostem świadomości wydarzeń, jakie dzieją się w Jej życiu, jak również z samej istoty błogosławieństwa, mianowicie z tego, że nosi w sobie samego Dawcę radości. Nosi w sobie prawdziwą Radość³³.

Radość Maryi w płaszczyźnie wybrania i powołania oraz tego wszystkiego, co one wnoszą do Jej życia, a przez Jej życie do życia Izraela, człowieka i świata, jest pierwszą płaszczyzną tajemnicy Jej radości. W tym obszarze dotyczy to zarówno radości z łask i błogosławieństwa dla Niej samej i Jej życia, a z drugiej strony, z łask i błogosławieństwa kierowanego do Izraela, całej ludzkości i świata. Jest pierwszą, która przynosi (i to dosłownie) światu Dobrą (radosną) Nowinę. Jest pierwszą, która światu i ludzkości przynosi prawdziwą, choć wciąż jeszcze niedostrzeżaną i nierozumianą, radość. W tej perspektywie możemy powiedzieć, że radość Maryi ma charakter archetypiczny. Nie w sensie chronologicznym, a tym bardziej ontologicznym, ale w sensie istoty prawdziwej radości, jako Bożego daru, łaski Boga obecnego i działającego bezpośrednio, realnie i rzeczywiście w Jej życiu i przez Jej życie³⁴.

³⁰ TENŻE, *Medytacja chrześcijańska*, Poznań 1998, 43 n.

³¹ K. BARTH, *Dogmatyka w zarysie*, Warszawa br., 96 n.

³² R.E. ROGOWSKI, *Z Maryją...*, 25.

³³ TAMŻE, 28.

³⁴ Por. H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie*, Gorzów Wielkopolski 1991, 50 n.

3.2. Pneumatofora – Niewiasta napełniona Duchem Świętym

Dlaczego we współczesnym sobie świecie, pełnym przemocy i niesprawiedliwości, grzechu i ubóstwa, Maryja ma się radować? Dlaczego może się radować? Bo Bóg jest i jest z Nią! Bo jest nie tylko z Nią, ale przez Wcielenie swojego Słowa jest z całym Izraelem, z całą ludzkością i z całym stworzeniem! Bo Ona stała się Arką Przymierza, w której i przez którą Stwórca realizuje obietnicę, że przyjdzie jako Zbawiciel³⁵. Owa, będąca gwarantem i fundamentem radości, obecność Boga w Jej życiu, już w zwiastowaniu zostaje skonkretyzowana i uwiarygodniona, a przede wszystkim upodmiotowiona w Duchu Świętym: *Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię* (Łk 1, 35). W Duchu Świętym Maryja staje się przestrzenią, tak jak przed wiekami Arka Przymierza, obecności Pana Chwały. Jest nią ogarnięta i napełniona³⁶.

Radość Maryi, w kolejnej omawianej płaszczyźnie, związana jest bezpośrednio z Duchem Świętym. To On Jej życiu nadaje i definiuje nową, doświadczaną od wewnątrz – w głębi Jej jestestwa – perspektywę radości. Jest to konsekwencja nadanego z woli Bożej ontologicznego związku, jaki zachodzi między Maryją a Duchem Świętym. A jest to przecież więź z Tym, który jest Pocieszycielem (Parakletos) (por. J 14, 16), ożywym pocieszeniem, chroniącym i opiekującym się wszelkim stworzeniem³⁷. Stąd też w Duchu Świętym została wybrana przed wiekami (por. Rdz 3, 15)³⁸. To On jest obecny w Niej od chwili Jej poczęcia i to w Nim poczęła Bożego Syna³⁹. Duch Święty jest zatem obecny we wszystkich etapach Jej życia. Maryja w szczególny sposób jest Nim obdarowana i wypełniona. A Jej życie przeniknięte jest doskonałą z Nim współpracą, do tego stopnia, że staje się Jego quasi-manifestacją, niejako człowieczym uosobieniem⁴⁰. Duch Święty jest ukryty w Jej imieniu, a Ona przyjmuje rolę pośredniczki w Nim⁴¹. Wszystko to pozwala chrześcijanom nazywać Maryję imieniem Pneumatofora⁴².

³⁵ J. RATZINGER, *Znak niewiasty...*, 56 n.

³⁶ R. LAURENTIN, *Matka Pana. Traktat mariologiczny*, Częstochowa 1989, 31.

³⁷ P. EVDOKIMOV, *Prawosławie...*, 158.

³⁸ Por. BENEDYKT XVI, Encyklika *Spe salvi*, nr 8.

³⁹ Również to Duch Święty wzoruje macierzyństwo Maryi na odwiecznym rodzeniu Syna przez Ojca, aby uczynić je godnym Syna Bożego, R. LAURENTIN, *Matka Pana. Traktat mariologiczny...*, 150.

⁴⁰ Por. S. GRĘŚ, *Maryja wzorem życia w Duchu Świętym...*, 7 i 9 i 22-25.

⁴¹ Co szczególnie akcentowana jest w wierze i refleksji prawosławnej, V. ZELINSKIJ, *Maryja, Duch Święty a świętość. Refleksja prawosławna*, „Tajemnica Trójcy Świętej” – „Kolekcja Communio” 13(2000) 465.

⁴² S. GRĘŚ, *Maryja wzorem życia w Duchu Świętym...*, 33.

Tak głęboka, ontologiczna więź Maryi z Duchem Świętym, ma fundamentalne znaczenie dla omawianego wymiaru Jej radości. Właściwie cała radość Maryi może być rozumiana tylko przez pryzmat pneumatologiczny. I nie chodzi tu tylko o pozytywne i pełne chwały owoce/dary, otrzymane wraz z Duchem Świętym, doświadczane docześnie, a nawet duchowo. Chodzi o odkrycie w Duchu Świętym, którym Maryja jest napełniona i którym żyje, rzeczywistej definicji oraz istoty prawdziwej i pełnej radości. Taką definicję i istotę możemy bowiem odkryć tylko przez i w Duchu Boga Ojca i Jego Syna. Duch ten jest najpierw wewnątrztrynitarną, osobową radością miłości Ojca i Syna. Zostaje On posłany do Maryi/człowieka/stworzenia jako Dawca prawdziwej radości, której źródłem jest miłość Boga. Posłany jest jako Parakletos. Dzięki Niemu prawdziwa, wewnątrztrynitarna radość staje się udziałem i doświadczeniem Maryi. Maryja otwierając się przez swoją wiarę na Ducha Świętego, otworzyła się na tę radość i miłość, którą odwiecznie wypełniona jest Trójca Święta⁴³. W Duchu odwieczna radość Boga staje się radością Maryi, a dzięki Niej i Jej „fiat”, także radością człowieka i stworzenia. Taka radość, jako dar Ducha Świętego, staje się realną i rzeczywistą relacją, jaką ma Maryja do Boga. Oznacza to, że w Duchu spotykają się dwie – motywowane i budowane skierowaną ku sobie miłością – radości: radość Boga przychodzącego do człowieka i radość Maryi (człowieka), przyjmującej Boga. Radość ta jest nie tylko antycypacją radości wiecznej, oczekującej w przyszłości, ale sama jest już tą radością. Jest jej nieprzerwanym źródłem, niezależnie od tego wszystkiego, co jeszcze w życiu ziemskim Maryi ma Ją spotkać. Radość ta już należy do Jej życia jako jedność z radością eschatologiczną.

3.3. Niewiasta uwielbiona – radość eschatologiczna

Do tajemnicy radości Maryi integralnie należy rzeczywistość eschatologicznego dopełnienia Jej życia. Doznając bowiem, u boku swojego Syna, uwielbienia w niebie, przekroczyła już próg pomiędzy wiarą a widzeniem twarzą w Twarz (por. 1 Kor 13, 12)⁴⁴. To widzenie w swojej istocie jest – w omawianym aspekcie – radością doskonałą i pełną, trwałą i wieczną. Nic nie może jej przerwać i dopełnić, nic nie może jej ograniczyć ani zawrócić. Jako uwielbiona jest bowiem znakiem eschatologicznym⁴⁵. Znakiem ostatecznej radości ze zwycięstwa miłości

⁴³ A. SOBIERAJ, *Radość Boga. Rys ontologiczny...*, 291 n.

⁴⁴ BENEDYKT XVI, Encyklika *Spe salvi*, 6.

⁴⁵ Por. H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie...*, 101 n.

i prawdy; Niewiastą obleczoną w słońce (por. Ap 12, 1), siedzibą Boskiej Mądrości w samej swej istocie, całością i czystością bytu. Personifikuje w sobie świętość ludzkości⁴⁶ i eschatologiczną pełnię radości. Radości bezpośredniego uczestniczenia w odwiecznej liturgii uwielbienia i chwały Bożej. Radości ponownego i wiecznego wyśpiewywania Kantyku: że Bóg jest Zbawcą, że jest Wszechmocny, że Jego Imię jest Święte, że jest miłosierny i wierny, mocny i skuteczny (por. Łk 1, 46-55).

Z jednej strony jest już człowiekiem doskonałym; integralnym obrazem Boga i z Nim w pełni zjednoczonym. Wiara i nadzieja dopełniły się na styku jedności Jej i Bożej miłości, Jej i Bożej wolności. Stan uwielbienia to kolejny i zarazem ostateczny poziom stanu łaski, otrzymanej już od ziemskiego poczęcia. Tym samym to ostateczny (eschatologiczny) stan czystej miłości i radości.

Z drugiej strony Maryja, wstępując do domu Ojca, uczestniczy w mocy Zmartwychwstania swojego Syna, zaświadczać własnym ciałem, że On naprawdę zwyciężył śmierć i że wszelkie nadzieje człowieka są uzasadnione⁴⁷ – że Bóg naprawdę jest i jest przyszłością człowieka/świata. Sama w sobie i sobą uwiarygodnia radość wieczną, zadaną i oczekującą człowieka i ludzkość w przyszłości, u kresu pielgrzymowania ziemskiego. Uczestniczy poniekąd w owocu swojego życia, rozumianego zarówno w znaczeniu Jej świętej (bo pełnej wiary, nadziei i miłości) egzystencji, jak i poczętego – z Ducha Świętego – Dziecka, Jezusa. Jednocześnie raduje się skutkiem swojego wolnego i świadomego „tak”, włączającego Ją – z woli i łaski Bożej – w realizację Bożych zamiarów zbawczych i jednocześnie czyniącego Ją aktywną ich uczestniczką⁴⁸. W stanie uwielbienia rozjaśniona – przede wszystkim dla niej samej – zostaje ostatecznie Jej tajemnica jako człowieka i jako Matki Chrystusa, Kościoła i ludzkości. Zostaje rozjaśniona tajemnica ludzkiej radości.

Innym, radosnym owocem i konsekwencją stanu uwielbienia, bez wątpienia, jest także wciąż realna i rzeczywista obecność pośród ludzi. Poprzez tajemnicę Jej Syna i na mocy Jego dzieła, również Ona – jako Matka – jest (aktywnie) obecna pośród, wciąż pielgrzymującego jeszcze Kościoła (Mistycznego Ciała Chrystusa) i całej ludzkości. Jest to obecność w Bogu i przez Boga w Jezusie Chrystusie, w mocy uobecniającego Ducha Świętego⁴⁹.

⁴⁶ P. EVDOKIMOV, *Prawosławie...*, 158.

⁴⁷ L.J. SUENENS, *Kim jest Ona? Synteza mariologii*, Warszawa 1988, 80 n.

⁴⁸ Por. M. ROSIK, *Postać Matki Jezusa w Ewangelii Mateusza*, „*Salvatoris Mater*” 10(2008) nr 4, 46 i 53.

⁴⁹ R.E. ROGOWSKI, *I poszła z pośpiechem w góry. Maryja i góry*, Opole 1991, 108 i 139.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na jedno istotne dopowiedzenie. Otóż, możemy zgodzić się, że ten wymiar radości Maryi, w sposób szczególny, choć ukryty za tajemnicą całego wydarzenia zbawczego, doświadczany jest, a przynajmniej zapoczątkowany już w okresie życia ziemskiego. W czasie ogólnie rozumianych wydarzeń paschalnych i popaschalnych, a nawet wcześniej. Najpierw, kiedy Jej ludzka natura, Jej ciało staje się ciałem Chrystusa, w którym światu Bóg otwiera dostęp do siebie. Potem, kiedy Jej Syn realizuje Boży plan Odkupienia i zbawienia ludzkości, umierając na krzyżu i przyjmując grzechy świata na siebie. Ona, jako Matka Bożego Syna i napełniona Duchem Świętym, już uczestniczy w wydarzeniach o charakterze soteriologiczno-eschatologicznym. Szczególnie wydarzenia paschalne stają się ważnym etapem realizowania zapowiedzi oczekującej w przyszłości – ale tu i teraz otwierającej się – radości. Tam i wtedy – pod krzyżem zbawienia – zostaje dana (przekazana) Janowi, a poprzez to Apostołom i Kościołowi, jako Matka: *Niewiasto, oto syn Twój. [...] Oto Matka twoja* (J 19, 26-27). Odtąd widzimy Ją razem ze zgromadzonym Kościołem modlącą się o Ducha Świętego (por. Dz 1, 14)⁵⁰. Już wówczas, w głębi Jej serca i zapewne we mgle tajemnicy wydarzeń, w których bierze udział, musiała przenikać Ją radość, a przynajmniej jakaś jej namiastka. Radość wspólnoty wiary, nadziei i miłości, radość komunii w modlitwie i oczekiwania Pięćdziesiątnicy, radość sprawowania Eucharystii (por. Dz 2, 42)⁵¹. Pośród tych radości, jedna zapewne była najbardziej misteryjną, ale i najbardziej oczekiwaną, radość spotkania z Synem.

W radości Maryi od samego początku tli się wymiar o wektorze skierowanym ku czasom i wydarzeniom ostatecznym. Swoją pełnię radość ta urzeczywistnia w uwielbieniu i w doświadczeniu pełni komunii z Tym, który sam jest Radością w Trójjednej Miłości, w komunii z Bogiem, który ostatecznie jest w przyszłości każdego człowieka Radością oczekującą. Tym samym, radość eschatologiczna Maryi jest wyprzedzającym obrazem i podobieństwem tego, co zbawienie w Jezusie Chrystusie – Jej Synu – czyni możliwym i otwartym dla każdego, co czeka każdego w Eschatonie; obrazem radości wiecznej i prawdziwej.

4. Dwuwymiarowe tło radości Maryi: dwie drogi

Naiwnością, a wręcz ignorancją teologiczną, byłoby podejmowanie tematu tajemnicy radości Maryi, wyłącznie poprzez pryzmat wesołego,

⁵⁰ H.U. VON BALTHASAR, *Maryja na dziś...*, 35.

⁵¹ Por. JAN PAWEŁ II, *Ecclesia de Eucharistia*, 53.

pełnego darów i charyzmatów, niemal sielankowego życia Kobiety z Nazaretu. W dodatku, tak jednostronna analiza, byłaby drogą mitologizowania, a nawet wypaczania Ewangelii oraz dokonanych przez i w Jezusie Chrystusie wydarzeń zbawczych. Tajemnica radości Maryi zorientowana jest na wymiar o charakterze wewnętrznie dychotomicznym i tylko w tym wymiarze może być objaśniana i rozumiana. To znaczy, może być ona definiowana i urzeczywistniana poprzez dwa, biegunowo różne, doświadczenia Jej ludzkiego życia, a którymi są chwile rzeczywistej radości i dramatycznego cierpienia. Dopiero taka perspektywa ukazuje i objaśnia pełnię tajemnicy prawdziwej radości, która dana została ludzkości w akcie stworzenia, a potem, w konfrontacji z ludzkim grzechem, dopełniona na drodze Odkupienia, i która, ze względu na Odkupienie, staje się rzeczywistością oczekującą człowieka w Eschatonie. Radości, która dla pielgrzymującego świata i człowieka wciąż jest przyszłością, a która w uwielbieniu Maryi już została uwiarygodniona i urzeczywistniona. Z jednej strony, w Jej ziemskim życiu widzimy wciąż ulotność, kruchość, chwilowość i zawodność radości. Z drugiej, intuicyjnie dostrzegamy, że jest ona zaledwie antycypacją czegoś wiecznego i pełnego. I tak, Jej ludzkie życie przeplatane jest tęsknotą i nadzieją, wiarą i niepewnością, szczęściem i cierpieniem. Właśnie w tych dwu wymiarach urzeczywistnia się tajemnica radości Maryi, a zarazem tajemnica prawdziwej radości.

4.1. Egzystencjalne aspekty radości Maryi

Z dużym prawdopodobieństwem zakładamy, ale również, poprzez egzegezę tekstów mariologicznych Nowego Testamentu, dostrzegamy, że w życiu Maryi pojawiają się momenty radości, mające wymiar obiektywny. Składają się nań chwile rzeczywistego i realnie doświadczanego szczęścia, odkrywane w różnych momentach Jej ziemskiego życia. Choć często do końca niezrozumiałe, czasem tylko chwilowe i po wielokroć dokonujące się na przemian z przeszywającym cierpieniem, to jednak prawdziwe i budujące jedną, dającą się dostrzec całość. Będące – zgodnie z uwagami poczynionymi u progu naszych rozważań – składowymi antycypującymi pełnię prawdziwej radości, a zarazem będące jej jeszcze niedoskonałymi obrazami. Owe chwile radości mają charakter prozaiczny, niemal naturalny dla ludzkiej egzystencji i dla ludzkich możliwości jej doświadczenia, a zarazem są światłem dla tajemnicy pełni radości.

Pierwszym i podstawowym miejscem doświadczania radości było zapewne życie rodzinne Maryi, ukształtowane w łonie wiary Izraela i świadectwa rodziców. Dopełnione bardziej bądź mniej wzniosłymi chwilami, spełnianymi w większym bądź mniejszym stopniu marze-

niami, przynoszącymi mniejszą bądź większą radość codziennego życia młodej Izraelitki⁵². W tym życiu momentem przełomowym jest z pewnością wkroczenie, o ile nie wtargnięcie, Boga i powołanie/zaproszenie do udziału w realizacji Jego planu zbawienia. To wydarzenie nie tyle przewartościowało życie Maryi, ile przewartościowało postrzeganie wielu aspektów tego życia, jego rozumienie i znaczenie. Jej wiara nie tylko nie zawiodła, ale wręcz przyniosła ogromną radość partycypacji w Bożym dziele. Jej życie stało się odpowiedzią, będącą ostatecznie konsekwencją pokornego i ufego słuchania słowa Bożego (por. Łk 1, 38), przyjmowania go w sercu i rozważania (por. Łk 1, 44; 2, 19.51). A zarazem Maryja nie utraciła poczucia wolności. Zawierając siebie Bogu, wkroczyła w przestrzeń Jego wolności, która w ten sposób osadziła się w Jej osobowym istnieniu⁵³.

Bez żadnej wątpliwości radością Maryi było Dziecko, Jej Syn (i to niezależnie od okoliczności Jego poczęcia), którego nosiła w swoim ciele⁵⁴. Przeżywała w związku z Nim nie tylko radość nadprzyrodzoną, ale także tę zwykłą, ludzką⁵⁵, skoro *Dziecię rosło i nabierało mocy, napełniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim* (Łk 2, 40, por. 2, 52), i było Jej poddane (por. Łk 2, 51). Jezus, od samego początku, aż po zmartwychwstanie, był centrum Jej codziennej, ziemskiej radości. Tą, nieraz ukrytą, radością Maryja dzieli się z najbliższymi (por. Łk 1, 39-45), w tym z Janem Chrzcicielem, będącym jeszcze w łonie swojej matki Elżbiety: *poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie* (Łk 1, 44)⁵⁶, jak również z młodym Kościołem jednoczącym się na modlitwie i Eucharystii (por. Dz 1, 14). Radość Maryi dotyczy także całego kontekstu poczęcia i narodzin, a potem wychowania i życia Jezusa. W Jej życiu nie ma żadnych „jeśli”, „ponieważ”, „pod warunkiem”. Jest tylko radosne i bezwarunkowe, choć pełne wewnętrznej niepewności i rozważań „tak”. Raduje się po ludzku, bo otrzymała dar macierzyństwa, ale też, bo jako Kobieta, spotkało Ją coś niezwykłego, w czym całkowicie zawierzyła się

⁵² Por. E.SIENKIEWICZ, *Maryjna droga chrześcijańskiej wolności*, „Salvatoris Mater” 7(2005) nr 3-4, 226.

⁵³ Por. G.A. MALONEY, *Maryja łonem Boga*, Warszawa 1993, 51-53.

⁵⁴ „Tak” Chrystusa i „tak” Maryi całkowicie pokrywają się z sobą, H.U. VON BALTHASAR, *Maryja w nauczaniu Kościoła i w pobożności*, w: J.RATZINGER, H.U.VON BALTHASAR, *Maryja w tajemnicy Kościoła...*, 106.

⁵⁵ TENŻE, *Różaniec. Zbawienie świata w modlitwie maryjnej*, Warszawa 1998, 32 n i 72.

⁵⁶ JAN PAWEŁ II, *Redemptoris Mater* (25 III 1987), 12 (dalej: RM). Zarazem ta radość udziela się samej Elżbiecie, por. A. VALENTINI, *Z Maryją życie chrześcijańskie*, Warszawa 1989, 83-85.

Bogu⁵⁷. Maryja ma więc udział w hołdzie, jaki narody pogańskie, w osobach Mędrców ze Wschodu, okazują Jej Dziecku, Jezusowi (por. Mt 2, 11)⁵⁸, ale także raduje się w skromności odkryciem w Niej przez Elżbietę Matki Pana (por. Łk 1, 43). Jej życie, w związku z wyjątkową sytuacją, ale i postawą, nie mogło być całkowicie przysłonięte przez smutek i zatroskanie, nie mogło być zamknięte w nędzy codziennej egzystencji. Wręcz przeciwnie, nietrudno dostrzec, że całe Jej istnienie i działanie to jedna wielka proegzystencja; życie dla Jezusa Chrystusa, Izraela, Kościoła i każdego człowieka⁵⁹. Takie życie w swojej istocie jest radością, nie zważającą nawet na największe cierpienia. Jest ono motywowane miłością i wiarą, jest integralne w swoich zamierzeniach i ich realizacji. Owa miłość, jako wewnętrzne źródło radości, ma podwójny charakter. Płyne z wiary i z wdzięczności, zamienia się jakby w dziękczynienie, a równocześnie jest kreatywna, idąca naprzeciw zadaniom zleconym przez Boga⁶⁰. W tej i takiej miłości, zapewne w tajemnicy życia wewnętrznego, uzmysławia sobie, że jako Matka Tego, który jest Życiem i który daje życie, Ona sama, z Bożej łaski i woli, staje się Matką życia⁶¹.

Za symboliczny obraz obiektywnych chwil radości Maryi w Jej ziemskim pielgrzymowaniu, możemy przyjąć Jej obecność na weselu w Kanie Galilejskiej. Ma on wartość znaku – znaku radości i wesela⁶², jako darów zaszczipionych ontologicznie w ludzkiej naturze, będących istotnym, choć fragmentarycznym, opisem daru radości wiecznej. Jednak obok chwil obiektywnie doświadczanej radości, na pełnię jej tajemnicy składają się również doświadczenia o przeciwnym wektorze, stanowiące w swojej istocie ciemne tło tajemnicy prawdziwej radości.

4.2. Ciemne tło tajemnicy radości Maryi

W Zwiastowaniu Maryja została wezwana/zaproszona do radości, jednakże niemal po chwili usłyszała o mieczu, który przeszyje Jej duszę (por. Łk 2, 35)⁶³. Czy to jakieś nieporozumienie? Czy zachodzi tu swego rodzaju wewnętrzna sprzeczność, zderzenie wykluczających się nawzajem rzeczywistości i przekazu? Ostatecznie, czy mamy tu do czynienia z niekonsekwencją Bożego planu i z brakami w jego logice?

⁵⁷ R. GUARDINI, *Bóg. Nasz Pan Jezus Chrystus – osoba i życie*, Warszawa 1999, 18.

⁵⁸ S. BUDZIK, *Maryja w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*, Tarnów 1997, 26.

⁵⁹ R.E. ROGOWSKI, *I poszła z pośpiechem w góry...*, 36.

⁶⁰ H. LANGKAMMER, *Maryja w Nowym Testamencie...*, 106.

⁶¹ J. RATZINGER, *Bóg i świat. Wiara i życie w dzisiejszych czasach*, Kraków 2005, 270.

⁶² R.E. ROGOWSKI, *Z Maryją...*, 59.

Takie rozumowanie byłoby i jest nieporozumieniem. Życie Maryi to – nieodbiegająca w niczym od życia każdego człowieka – rzeczywistość codziennego, niemal naprzemiennego doświadczania radości i – szeroko rozumianego – cierpienia, a zarazem jest to właśnie miejsce zdefiniowania i urzeczywistnienia prawdziwej radości w wymiarze ostatecznym (pełnym). Za pośrednictwem Maryi i Jej życia objaśniona zostaje tajemnica radości jako rzeczywistości ontologicznie darowanej człowiekowi, następnie – w grzechu – częściowo przez niego utraconej, a w Odkupieniu i zbawieniu ponownie odzyskanej. Rzeczywistości ukrytej za zasłoną szarej codzienności: chwil dobrych i złych, szczęśliwych i pełnych bólu. Właśnie w życiu Matki Jezusa cierpienie odkrywamy jako, nieodłączne w każdym ziemskim pielgrzymowaniu, ciemne – choć integralne – tło owej tajemnicy, poprzez które przebija się światło radości prawdziwej i pełnej. Maryja jest błogosławionym wzorcem odzyskania tej radości, poprzez zwycięstwo wiary i miłości na drodze wypełnionej cierpieniem i wyrzeczeniem. Jest tym miejscem, na którym odkrywamy prawdę, że w naturę radości wpisane jest cierpienie, i że cierpienie, choć permanentnie obecne, nie jest ostatnim słowem ludzkiego istnienia.

Pierwszy z aspektów takiej drogi Maryi to naturalny, wynikający z ontologicznego statutu kobiety, etap wyrzeczeń i poświęceń, związany z jej biologiczną naturą i powołaniem. Bowiem dla kobiety życie to – z zachowaniem wszelkich praw wolnego wyboru, aczkolwiek bez możliwości zarzucenia natury – rodzenie, podtrzymywanie życia i ochranianie go, to wychowywanie i nieustanna troska. Stąd jest to oddawanie siebie (pełna proegzystencja), w którym kobieta daje i ocala. W tym dawaniu sama staje się poniekąd – w znaczeniu pozytywnym – składaną przez samą siebie immanentną ofiarą⁶⁴. Jest to poziom poszukiwania radości dla drugiego (np. poczętego, narodzonego i wychowywanego dziecka) poprzez rezygnację z poszukiwania tu i teraz dla siebie (ofiarowanie), a zarazem dla siebie, poprzez samoofiarowanie drugiemu, bez oczekiwania zadośćuczynienia; poszukiwania radości w byciu-dla-drugiego. Na samym końcu przychodzi dopiero pełna i świadoma radość, jako owoc wcześniejszych wyrzeczeń i poświęceń. Już taki kształt życia kobiety – Maryi – pokazuje, jak w wyrzeczeniu i bólu rodzi się radość i jak mocna jest to radość. Ile trzeba przejść i czego doświadczyć, aby radość przyjęła wymiar rzeczywisty i trwały, aby była ostatnim i ostatecznym słowem.

Kolejny, kluczowy etap dotyczy już bezpośrednio wydarzeń zbawczych, których Maryja stała się aktywnym uczestnikiem, a poniekąd

⁶³ H.U. VON BALTHASAR, *Maryja na dziś...*, 14.

⁶⁴ P. EVDOKIMOV, *Kobieta i zbawienie świata*, Poznań 1991, 170.

i źródłem. Mimo wielkiej chwały i godności Jej życie przebiegało w cieniu niepokoju i cierpienia. Było kenozą partycypującą w kenozie Jej Syna, Jezusa Chrystusa⁶⁵. Już na początku należy zaznaczyć, iż owo cierpienie, przenikające Jej duszę/życie, było w organicznym związku ze sprzeciwem wobec zbawczego dzieła Jej Syna⁶⁶. To wydarzenie Jezusa Chrystusa stało u podstaw permanentnego przenikania miecza przez Jej duszę/życie. Wraz z Nim zostaje ona wprowadzona w centrum zmagania ze złem i grzechem, z cierpieniem i śmiercią⁶⁷. Kroczy tą i taką drogą swojego Syna. Drogą Krzyża, na której w tym cierpieniu – na ile to tylko możliwe – utożsamia się z Nim. Dla Niej bowiem towarzyszyć w cierpieniu i być Matką to jedno. Przy czym, co ważne, Jej (współ)cierpienie bezpiecznie spoczywa w przestrzeni Jej zgody/wolności⁶⁸, i dotyczy zarówno wewnętrznego obszaru emocjonalnego, jak i duchowego (cierpienie w wierze i nadziei). Obiektywną płaszczyzną tego cierpienia i tej drogi Matki – drogi kenozy jest Boża miłość. Grzech, zło i cierpienie dotykające człowieka, jednocześnie dotykają Boga i Bożej miłości. Zraniona miłość Boga rozlewa się miłosierdziem, niosąc człowiekowi wyzwolenie i zbawienie⁶⁹. Krzyż Syna Maryi jest owym miejscem zranienia miłości Boga, a jednocześnie miejscem wylania miłosiernej miłości. Poniżej dna męki krzyża, w środku otchłani cierpienia Jezusa, tam, gdzie – według ludzkiego myślenia – Bóg nie zstępuje, w samym sercu ciemności, w Jego śmierci, Bóg się zjawia, staje się bliski i pozwala się znaleźć (por. Iz 55, 6)⁷⁰. Stąd krzyż Chrystusa to miejsce cierpienia, ale i wydarzenie miłości, przynoszące w swoim ostatecznym rozrachunku radość o wektorze skierowanym ku przyszłości i ku swojej pełni. Właśnie w takim, przynoszącym radość, cierpieniu Syna uczestniczy Maryja. Sama bowiem, doświadczając cierpienia w związku z nierozumieniem i prześladowaniem Jezusa przez naród Izraela, w apogeum doświadcza czegoś jeszcze bardziej przeszywającego bólem: cierpienia Matki, która utraciła Syna, będącego wszak radością Jej ziemskiego życia. Zarazem jednak z tego cierpienia i w jego tle rodzi się (wbrew pozorom) nierównie większa radość. Wobec wydarzeń paschalnych i popaschalnych, Mary-

⁶⁵ Por. R.E. ROGOWSKI, *Kenoza Maryi*, „Salvatoris Mater” 2(2000) nr 1, 237-255. A. SOBIERAJ, „*A Twoją duszę miecz przeniknie*”. *Mariologiczny wymiar Szoab*, „Salvatoris Mater” 7(2005) nr 3-4, 471-475.

⁶⁶ T. WĘCŁAWSKI, *Abba...*, 207.

⁶⁷ Por. RM 11.

⁶⁸ A. VON SPEYR, *Trzy kobiety i Pan...*, 16 n.

⁶⁹ J. MAJEWSKI, *Miłość ukrzyżowana. Nad teologią cierpienia Jana Pawła II*, Warszawa 1998, 69.

⁷⁰ TAMŻE, 99.

ja w swojej wierze i zaufaniu raduje się z tego, że Syn wypełnił swoje posłannictwo i powrócił w ramiona Ojca. Wie, że Bóg jest szczęśliwy z powodu spełnienia się planu zbawienia⁷¹. Wie, że cierpienie nie musi już być ostatnim i ostatecznym doświadczeniem człowieka, lecz przeciwnie – może nim być prawdziwa radość. Wie zarazem, że ostateczna radość człowieka jest w jego przyszłości i już go oczekuje, i że w związku z tym radość jako echo miłości i wraz z miłością jest ostatnim słowem Boga w życiu człowieka.

W ten sposób, za sprawą codziennej radości i cierpienia Maryi, odkrywamy źródło oraz tło (Jej) radości prawdziwej i wiecznej. Poznajemy jej dwuwymiarowy (radosny i bolesny) zarys oraz jego objaśnienie. Odnajdujemy równocześnie sens, w czymś (w cierpieniu), co w swojej naturze sensu nie ma. Tak jak tylko Bóg z bez-sensu wyprowadza sens, tak też tylko Bóg z cierpienia i przez cierpienie wyprowadza radość. I jest to wówczas radość pełna, prawdziwa i wieczna. Maryja właśnie jest tego ikoną. Ona pierwsza wszakże została pocieszona radością Boskiego macierzyństwa oraz radością Zmartwychwstania swojego Syna⁷². Ale pomiędzy jedną radością a drugą przeszła drogę cierpienia i kenozy. Zatem Jej życie jest odzwierciedleniem tajemnicy radości wpisanej w naturę człowieka. Jest obrazem drogi ku tej radości. Jest równocześnie świadectwem tego, iż do istoty radości prawdziwej i wiecznej należy też jej ciemne (egzystencjalne) tło, oraz że nieuniknioność cierpienia w ludzkiej egzystencji nie jest jego ostatecznością.

5. Maryja jako źródło radości człowieka i świata

Maryja, będąc ikoną objaśniającą istotę prawdziwej radości, staje się zarazem drogą do niej. Skoro radość ta oczekuje człowieka i świat w eschatologicznej przyszłości, to Ona jest *Stella Maris* dla wszystkich, którzy – poprzez pełen cierpienia świat – jeszcze pielgrzymują w wierze⁷³. Założenie to możemy przyjąć w jego mocniejszym znaczeniu i postawić tezę, że Maryja jest źródłem – oczywiście partycypującym w jedynym źródle, którym jest Jezus Chrystus w mocy Ducha Świętego – radości dla człowieka i świata. Matka Bożego Syna, który poprzez wydarzenie Krzyża otwiera perspektywę odzyskania pełni prawdziwej radości, a za-

⁷¹ H.U. VON BALTHASAR, *Różaniec...*, 67.

⁷² R. KUCZER, *Zawierzenie Maryi jako wyraz odpowiedzialności Kościoła za zbawienie świata według Jana Pawła II*, „Salvatoris Mater” 9(2007) nr 3-4, 178.

⁷³ Por. RM 6.

razem Matka każdego człowieka dla każdego może być/jest drogą do otrzymania łask tegoż Krzyża⁷⁴. Jest drogą, która wiedzie do jedynej Bramy i jedyne go Zbawiciela, a zarazem do prawdziwej i pełnej radości. Sama jest wręcz bramą, odźwierną, prowadzącą do Syna⁷⁵. To znaczy do prawdziwej i wiecznej radości.

Sobór Watykański II wyznaje, że Maryja jest pocieszeniem i aż do nadejścia dnia Pańskiego przyświeca Ludowi Bożemu jako znak pewnej nadziei i pociechy⁷⁶. Możemy wyróżnić dwie czasowe płaszczyzny owego pocieszenia. Z jednej strony Maryja – Matka Słowa, które stało się Ciałem – była pocieszycielką już od samego początku: przyniosła zapewne radość Józefowi i pasterzom, Elżbiecie i Janowi Chrzcicielowi (por. Łk 1, 41-45), Annie i Symeonowi (por. Łk 2, 29), nowożeńcom w Kanie Galilejskiej, wreszcie Janowi, który otrzymał Ją za Matkę. Z dużym prawdopodobieństwem Jej obecność przynosiła również radość pierwotnemu Kościołowi, zbierającemu się na Eucharystii i modlitwie. W Bożym macierzyństwie przyniosła radość Bogu, ale także Izraelowi. Z drugiej strony, nieustannie przynosi radość całemu Kościołowi i światu. Tajemnica tego tkwi w Jej relacji i wypełnieniu Duchem Świętym, który jest osobową radością wewnątrztrynitarną. Ona jako Pneumatofora, przynosi w Duchu i przekazuje Kościołowi oraz człowiekowi ową Bożą Radość⁷⁷. Możemy to wyrazić także odwrotnie: w Niej Duch Boży jako Radość przychodzi do człowieka, Kościoła i świata.

Kościół wierzy, że Matka Jezusa i każdego człowieka, będąc już w stanie uwielbienia, roztacza swoją pieczę nad całym światem i na pustyni dehumanizacji z czułą troską otwiera źródła łaski⁷⁸. Jest ich „macierzą”, „żyzną glebą” (por. Rdz 2, 6). W ten sposób jest nadzieją i jej Orędowniczką, jest Pocieszycielką i Matką Radości, zwiastującą i przynoszącą radość w wymiarze soteriologiczno-eschatologicznym⁷⁹. Ona – Matka – towarzyszy każdemu człowiekowi w wychodzeniu z ciemności ku światłu, z niewoli do wolności, w cierpieniu i bez-nadziei. Towarzyszy na drodze krzyża⁸⁰. Ona też, kiedy wraz z ostatnim tchnieniem milknie nasza modlitwa, widząc nasze ubóstwo, powtarza słowa, jakie wypowiedziała w Kanie Galilejskiej: *Nie mają już wina*

⁷⁴ Por. K. RAHNER, *Słowa z krzyża*, Kraków 2001, 52. A. VON SPEYR, *Trzy kobiety i Pan...*, 18 i 20.

⁷⁵ H.U. VON BALTHASAR, *Maryja na dziś...*, 29.

⁷⁶ LG 68.

⁷⁷ Por. S. GRĘŚ, *Maryja wzorem życia w Duchu Świętym...*, 46 i 83.

⁷⁸ P. EVDOKIMOV, *Kobieta i zbawienie...*, 168.

⁷⁹ Por. F. DOSTOJEWSKI, *Biesy*, Warszawa 1972, 147.

⁸⁰ Por. R.E. ROGOWSKI, *Z Maryją...*, 14 n.

(J 2, 3), a do służących, którzy nam towarzyszą w przejściu do wieczności: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie* (J 2, 5)⁸¹. Ta i taka wiara postrzega Ją jako Pośredniczkę, która poprzez wstawiennictwo u swojego Syna, wyprasza o wieczną i prawdziwą radość zbawienia⁸².

Maryja jest źródłem radości, zarówno w tym, czego dokonała poprzez swoje „fiat” i Boże macierzyństwo, jak i w tym, czego dokonuje wciąż. Jest źródłem, albowiem sama jest wcieleniem radości stworzenia i sercem jego szczęśliwości, przechowującym zawsze w swej pamięci wiary chwilę, kiedy to świat został ustami Pana nazwany „rzeczą dobrą” (por. Rdz 1, 25), a człowiek „bardzo dobrą” (por. Rdz 1, 31). W Niej – odważy się twierdzić teologia prawosławna – cały świat się odnawia, powraca do swojej początkowej dobroci i mądrości Ducha Świętego. W Niej cały świat się raduje i w radości przemienia⁸³. Wraz z Nią pielgrzymuje ku pełni wiecznej radości, która oczekuje w Bogu.

Dr Andrzej Sobieraj

ul. Orłąt Lwowskich 12/15
PL - 66-400 Gorzów Wielkopolski

e-mail: ansobieraj@poczta.onet.pl

Chaire kecharitomene. La prospettiva mariologica del mistero della gioia di Maria

(Riassunto)

Il cristianesimo non è una religione di tristezza, ma di gioia. Si deve riscoprire la dimensione gioiosa della vita di fede in Gesù Cristo. In questo ci può aiutare la riflessione sul mistero di Maria e la sua vita vissuta nella gioia cristiana.

L'autore ci introduce sul cammino della riscoperta della vita gioiosa. L'articolo è stato diviso in questo modo: 1) La gioia come il mistero dell'umana esistenza; 2) Maria come la gioia di Dio; 3) Il mistero della gioia di Maria (la gioia di vocazione e di risposta, la Donna piena dello Spirito Santo, la gioia escatologica); 4) Le due vie della gioia di Maria: le gioie della vita terrena/umana, la gioia nelle sofferenze; 5) Maria come la fonte di gioia per l'uomo e per il mondo.

⁸¹ H.U. VON BALTHASAR, *Róžaniec...*, 73.

⁸² Por. R.E. ROGOWSKI, *Ręce Marty i serce Marii*, Częstochowa 2007, 49 n.

⁸³ V. ZELINSKIJ, *Maryja, Duch Święty a świętość. Refleksja prawosławna...*, 469.